

- To niechący - zapewniła mnie dziewczyna.

Cóż, chcący czy nie, za późno było, by coś z tym zrobić. Kawa się wylała, koszula do prania.

- Iwo, ja przepraszam.

Obawiałem się, że bidula zacznie płakać.

- Kasia, daj spokój, wrzucę do pralki i będzie po kłopotcie.

To była jej pierwsza randka. Trochę mnie zdziwiła swoją prośbą, stałem się obiektem ćwiczeń. Kasia ma piętnaście lat, ja jestem dwa lata starszy. Być może uznała mnie za bardziej doświadczonego.

Kurczę, ja doświadczony! Sumienie chichra się ze mnie głosem dziadka. "Nie być do przodu synek, bo cie z tyłu braknie". Zgodziłem się pójść na tę próbną randkę. Sam nie wiem, dlaczego.

Pewnie z nadziei, że to jakiś wybieg i dziewczynie naprawdę chodzi o mnie. Głupi jestem jak but z lewej nogi, ale z nimi (kobietami) nigdy nie wiadomo. Nie trzeba było przynajmniej zakładać niedzielnej koszuli. Matka dostanie szału. Mało nie zrobiła mi zdjęcia, kiedy wychodziłem z domu. Wystroilem się, ogoliłem (po raz piąty w całym życiu!), nawet kudły postawiłem na żel. Tak się chyba na randki człowiek powinien szykować. To była i moja pierwsza. Ja i Kasia mieszkamy w sąsiedztwie, przyjaźnili się już nasi rodzice i dziadkowie. Spuścizna pokoleń.

Więc oto jestem z nią i staram się nie wyć, bo kawa parzy mi delikatną część męskości. Dobrze chociaż, że na czarnych dżinsach nie będzie widać. Gorzej, że zawsze jak robi mi się ciepło, naciągam flagę na maszt. Trzeba by z tym iść do lekarza, zapytać, czy to jest normalne.

- Kasia, zdarza się, to przez te fikuśne filizanki. Takie małe uszka, że ani tego złapać nie idzie - pocieszałem.

- Czyli mówisz, że jestem za gruba?! - wykrzyknęła nagle, czerwona ze złości.

- Poczekaj, ja nic takiego nie powiedziałem.

- Przepraszam... ja wiedziałam, że ty z litości się ze mną umówiłeś, jesteś bardzo miły, Iwo, ale ja wiem, jak wyglądam. Przepraszam - powiedziała. Zebrała, bardzo szybko jak na tak krągłą osobę, swój torbo-worek i zostawiła dychę za zamówienie, które jeszcze nawet nie dotarło.

- Poczekaj - próbowałem ją zatrzymać.

Jestem miły i dlatego nie pobiegłem za nią, choć chyba powinienem. Naprawdę ją lubię. Pewnie bym to zrobił i wyjaśnił, że wolę właśnie takie dziewczyny, ale kiedy wstawałem, maszt zahaczył lekko o krawędź stolika. Znowu zrobiło mi się gorąco.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Iwo Bracki, dodano 05.03.2014 05:37

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.